

Gazeta Gdańska

PRZEDPŁATA W POLSCE wynosi kwartalnie 10,50 mk. polskich z odnośnieniem do domu przez listowego. OGŁOSZENIA inserentów zamieszcza się w Polsce po 1,50 mk. polskich za jedną łamowy wiersz petitowy.

Adres: „Gazeta Gdańska” w Gdańsku—Danzig,

WYCHODZI CODZIENNIE W POŁUDNIE z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich.

Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godz. 1-szej w południe.

Telefon 1781.

Postschlessfach 188. — Redakcja i Ekspedycja: Grobla Przedmiejska

PRZEDPŁATA W WOLNYM GDANSKU wynosi kwartalnie 5,55 mk. niem., a 6,00 mk. niem. z odnośnieniem do domu.

OGŁOSZENIA z obszaru Woln. Gdańska po 60 fen. niem. za jedną łamowy wiersz petitowy.

(Vorstadt. Graben) 49.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS.

Rok XXX.

Gdańsk, na niedzielę dnia 7-go listopada 1920.

Nr. 253.

Nasza waluta.

Wszędzie słychać skargi na niski stan naszej waluty, lecz największą część naszego ludu nie zdaje sobie sprawy, dlaczego tak jest?

Ku objaśnieniu i przestrodze kilka przytoczę przyczyn.

1. Nasza Ojczyzna była rozdarta, nie mieliśmy własnego skarbu, nie posiadaliśmy państwowej własności, a więc brakło nam podstawy dla własnej waluty, raczej mieliśmy w kraju obce waluty najrozmaitszej wartości. Ponadto Niemcy zalali nasz kraj papierowymi markami, wyzyskali nas i ostatecznie zmusili nas, byśmy tymczasem zatrzymali jako podstawowy pieniądź markę, która w świecie ma najniższą reputację. Wojna i okupanci austriacko-niemieccy wyniszczyli nasz kraj, wywieźli towary, surowce, nawet maszyny. Gospodarstwa rolne tak samo wyniszczone były, jak przedsiębiorstwa przemysłowe, wskutek czego musimy sprowadzać surowce, maszyny, towary, a nawet żywność z zagranicy, a wywozić możemy zbyt mało, bo szybkie naftowe węwielki części były zniszczone, brak nam też środków transportowych.

2. Drugą, pewnie najważniejszą przyczyną są one przekłete, zbrodnicze strajki. Wiemy, że strajk rolny w Koronie i Małopolsce, wywołany za niemieckie i bolszewickie pieniądze, w przeszłym roku trwał w niejednej okolicy około 60 dni w czasie żniw i w jesień. Zgniły na polach zboża, zamarzyły kartofle, buraki, jesienne zasiewy się opóźniły. A skutek tej bezdennej głupoty był większy brak żywności, którą za drogie pieniądze trzeba było sprowadzać. Straciliśmy liczne miliony w kraju, a liczniejście jeszcze wydać musieliśmy zagranicę. Strajkujący wydusili podwyżki zarobków, ale za głupi byli, by o tem pomyśleć, że zniszczenie żniw wywoła brak żywności, brak wywoła większą znów drożyznę wszystkich innych towarów, a więc fatalne szkody dla wszystkich warstw ludności i dla całego kraju, a tem samem też dla strajkujących, bo obniżenie wartości naszych pieniędzy.

Podobne skutki wywołują wszystkie inne strajki. Ostatnie strajki kolejarzy wprost zbrodnią były wobec całego kraju, a zwłaszcza ludności miejskiej. Wielkopolska i Pomorze zgromadziły masy kartofli i warzyw, które miały być wysłane do Warszawy, Łodzi i innych miast. Strajk kolejarzy sprawił, że setki tysięcy centnarów kartofli i warzyw zamarzyły i zgniły, że ceny za nie w Królestwie poszły ogromnie w górę.

Ludność cała, a zwł. wiejska, powinna żądać od Sejmu, by uchwalił ustawę, że strajkujący będzie się karało jako zdrajców i niszczyteli majątku narodowego i jako morderców ludności miejskiej, bo przecież wywołują brak żywności i głód lub brak środków pierwszej potrzeby.

Bardzo to głupi, którzy strajk popierają, bo sami na siebie bicz kręca. — Bardzo rozumnie wyraził się o strajkujących pewien kaszubski robotnik różny mówiąc: „Kto strajkuje, nie powinien dostać żywności, niech zdycha głodem śmiercią najprzód, kiedy swym braciom głód sprowadza”. Oby do takiego zrozumienia cały naród doszedł.

Obok strajków fatalnie nam szkodzi lenistwo w pracy. — Im lichtsza jest praca, im mniej wytwarza, tem droższy staje się produkt pracy np.: jeżeli robotnik różny lub przemysłowy zrobi w dniu tylko tyle, co dawniej może w pół dnia, oczywiście wytwór staje się podwójnie drogim. — Również jeżeli urzędnik lub biurowy pracownik tylko połowę tej pracy wykona, którą zrobiliby mogli, trzeba jeszcze raz tyle urzędników, wydatki na urzędników podwajają się. — Strajki i opieszałość w pracy są bodaj największym niebezpieczeństwem i najgłośniejszą przyczyną drożyzny i niskiego stanu naszej waluty. Kto więc ma rozum, kto swoją Ojczyznę miłuje, powinien zabiegać strajkom, a dbać o pilną i sumienną pracę. — Wszyscy robotnicy rzemieślnicy i nawet urzędnicy wają swoje organizacje. Zarządy organizacji mogą pertraktować z pracodawcami.

oczywiście powinni tylko takie stawiać zadania, które pracodawcy przy dobrej woli spełnić mogą bez podwyższenia cen, bo jedna podwyższka pędzi drugą, ostatecznie na tem tracą i pracownicy, traci cała ludność — i nasza Ojczyzna. Przestroga niech będą stosunki w bolszewickiej Rosji, gdzie pieniądź już żadnej nie ma wartości, gdzie nędza i głód panują. — A kto wywołuje strajki? Pieniądź bolszewików, Niemców i przekupieni agitatery socjalistyczni, a popiera je partja socjalistyczna i jej pokrewne, któreby chciały zepchnąć Ojczyznę i cały naród w przepaść między narodówki, przewodzą, zaś żydzi, którzy nie nawidzą polski lud, że jest w wielkiej przewadze katolicki, którzy podbechłują głupich, bo wiedzą że strajki i opieszałość w pracy im tylko korzyści przynoszą.

3. Lewicowa gospodarka wprowadziła masy niepotrzebnych urzędów i urzędników, aby znaleźć miejsca dobrze płatne, dla swoich gagatków, którzy leniuchują, albo nawet kraj i skarb okradają, by chuć mogli. Czytaliśmy, że na samych urzędników wydaje się 15 miliardów, kiedy całe dochody skarbu wynoszą tylko 10 miliardów. Wieczne pożyczanie, wieczne drukowanie papierów musi obniżać wartość naszych pieniędzy. Żadajmy więc stanowczo, aby zniesiono wszystkie niepotrzebne urzędy, aby wyrzucono z urzędów darmozjadów i leniuchów i nieuków, pozostawiamy zdolnym i sumiennym pracownikom dajmy pensję taką, że uczciwie żyć będą mogli, a zyskamy podwójnie i potrójnie, bo 1) sprawność będzie większa, gdy nieuki i leniuchy nie będą przeszkadzali, 2) oszczędzimy wiele miliardów i 3) tą oszczędnością poprawimy walutę. Ponadto trzeba by zreformować klasyfikację urzędników. Czyż to nie jest wprost głupotą jeżeli np. sekretarze w urzędzie wojewódzkim płaci się 40 000 mk., pannie, która ma trochę wykształcenia ogólnego, a nie ma żadnego bliższego przygotowania urzędniczego? Klasyfikować więc trzeba nie szablonowo, lecz wedle przygotowania, umiejętności i wydajności pracy. Czy to rozumem, jeżeli w D. C. G. kochanki, które może ledwie odpisywać umiały rozporządzenia, pobierały pensję 9, 10, klasy, albo nawet wyższej?

Żelaznej trzeba miotły, by wymieść brudy protekcyjności, rozumnej głowy nam potrzeba, by ład i uczciwa zaprowadzić gospodarkę. — Czyż to słusznem, by lada panna pobierała wyższą pensję, niż niejednego średniego urzędnika, obarczony liczną rodziną, który lata całe na własny koszt, a potem za nader niskim wynagrodzeniem, przygotowywał się do urzędu i więcej pracy w biurze lub poza biurami wykonuje, niż 3 lub 4 takie panny lub 3 nieuków i leniuchów.

Niechże na zawsze przepadnie djabełski, głupi biurokracizm. Pewnie że musi być pewna klasyfikacja, lecz pensja odn. klasy niech służy tylko tym, którzy wykazali się odpowiedniemi wykształceniem, dobrem przygotowaniem i odp. ilością lat służby. Pomocnicze siły niech pracują za dietami, w stosunku do zdolności i wydajności pracy, niech pobierają płacę niższych klas, dopoty nie zdobędą pełnej wprawy i nie przerobią odp. ilości lat służby. Rozumna taka reforma — a jest ona koniecznością, przyniesie skarbowi miliardowe oszczędności i poprawi wartość naszej waluty.

Nie uchodzi, by ludzie zdolni i pracowici biedę klepali, a młodzi, panny lub niezdolni niedolegi grube pensje brali — i kraj okradli. — Czas skończyć z taką głupią gospodarką tak w urzędach cywilnych, jakoteż wojskowych.

4. Ledwie nasza Ojczyzna kajdany zrzuciła, już wojnę prowadzić musiała przez 2 lata. — A ile wojna kosztuje? Nie mieliśmy fabryk broni i amunicji, brak było ekwipunku, więc sprowadzać było trzeba z zagranicy, która droga kała sobie płacić! Każdy miesiąc ostatniej wojny kosztował ok. 5 miliardów. Doliczmy straty w ludziach zdolnych do pracy ręcznej i umysłowej, doliczmy nowe spustoszenia, a zawrotne sumy się zbiorą. Lecz na tem nie koniec, bo prze-

cież cała produkcja krajowa ucierpiała, że wiele setek tysięcy ludzi do pracy zdolnych, poszło w szereg.

Obroniliśmy siebie, obroniliśmy całą zachodnią Europę przed zalewem dzicy bolszewickiej, ponieśliśmy ogromne szkody majątkowe, ale czyż wdzięczność i uznanie uzyskaliśmy? Anglja kpię pod nami dołki, gdzie może, a „przyjacielska” Francja odmówiła nam pożyczki na poprawienie finansów. Nasi „przyjaciele” nam zawsze „dobre rady” dają, ale przedewszystkiem pa trzą, aby interes na nas zrobić. Szkody wojenne sami powetować musimy nie oglądając się na „przyjaciół” ani nieprzyjaciół, a powetować możemy tylko wielką oszczędnością i gorliwą pracą. — Starać się nam trzeba, by pomnożyć wielokrotnie produkcję rolną i przemysłową. Gdy będziemy mieli nadwyżki, gdy u nas będzie okazja kupna i zysk, tedy też geszefciarski Anglik z nami się liczyć i o naszą przyjaźń ubiegać się będzie, tedy zanikać będzie drożyzna, a waluta się coraz wyżej podnosić będzie. Moralności, ładu, oszczędności i pracy, pracy, pracy... nam potrzeba.

Przyczynę niestalości naszej waluty markowej upatrywać trzeba też w tem, że przecież marka nie jest właściwie pieniądzem państwowym, lecz raczej obligacją bankową, za którą państwo bierze odpowiedzialność w tym stopniu, jaki na przemianę na polski złoty Sejm uchwali.

Niepewność zaś, jaką wartość będzie miała marka wobec złotego budzi niezaufanie — i dlatego zagraniczne giełdy wcale nie notują polskiej marki, wartość jej zagraniczną, dowolnie prawie, oznacza Gdańsk i Berlin. — Nie wiemy, co nasz rząd czyni by podnieść wartość. Pewien niemiecki finansista oświadczył, że gospodarze położenie Polski mimo wyczerpania i wyniesienia nie uprawnia wcale do tak lichego taksowania polskiej marki, że raczej obniża naszą markę lichwiarską spekulacją. A któż uprawia tę lichwiarską spekulację? Niemcy i żydzi są onemi krwiożerczemi pijawkami naszego kraju, a żydzi po całym świecie razem z masonami, socjalistami i bolszewikami podkopują zaufanie ku nam, psują nam kredyt i buntują przeciw nam.

Otóż kilka przyczyn niskiego stanu polskiej marki. My Polacy-katolicy skupmy się porzucićmy kłótnie i walki partyjne, sparalizujemy socjalistyczno-bolszewicko-żydowskie wpływy, zaprowadźmy ład i porządek w urzędach, ogromną oszczędność, uniemożliwimy strajki, paskarstwo, podwójmy i potrójmy sumienną pracę, a wnet przekonamy się, że drożyzna się obniży, że nasza marka pójdzie w górę i przewyższy niejedną obce waluty.

Verax.

Otwarcie kursów uzupełniających dla młodzieży pozaszkolnej.

W czwartek wieczorem o godz. 7-ej otwarto uroczyste kursy języka polskiego i historii ojczyznej dla młodzieży pozaszkolnej.

W polskiej szkole, w której owe kursy mają się odbywać, zebrala się wielka liczba przyszłych uczniów i uczennic. Kursy te powołano do życia za staraniem tutejszej Rady Opiekunczej Okręgowej, której prawie wszyscy członkowie zaszczytli swą obecnością to uroczyste otwarcie. Mowę powitalną wygłosił dr. Panecki, Prezes Rady Opiekunczej Okręgowej. Powiedział on mniej więcej jak następuje:

Wiadomo, że szkoła ludowa w Gdańsku nie brała wglądów na duchowe potrzeby dziecka polskiego. Dzieci polskie opuszczały i kończyły szkołę ludową, nie umiejąc ani czytać ani pisać po polsku i nie poznały naszej wzniosłej historii i naszej przepięknej literatury polskiej. Jest przykro patrzeć na to i słyszeć jak młodzież polska, która wyszła ze szkoły ludowej, kaleczy ziemiosiermię nasz prześlizgnięty język i jak nje ma

wyobrażenia o tem, co się w naszych dziejach stało. A przecież kto się nazywa Polakiem i twierdzi, że nim jest, ten powinien dwie elementarne posiadać rzeczy t. j. znajomość własnego języka i znajomość własnej historii. Kto tych dwóch rzeczy nie posiada, ten nie jest właściwie Polakiem.

Ojcowie tej młodzieży, po większej części dobrzy Polacy i wierni synowie wspólnej naszej Ojczyzny Polski, ubolewają nad temi stosunkami i chętnieby widzieli, żeby się ktoś znalazł, coby temu zaradził.

I otóż Rada Opiekuńcza Okręgowa na W. M. Gdańsk zdecydowała się na wielostronne próby wziąć tę sprawę w ręce. Na jednym z ostatnich posiedzeń postanowiła R. O. O. urządzić kursa uzupełniające t. j. nauki tego, czego szkoła ludowa polskiemu dziecku nie dała. Kurs czytania i pisania polskiego włącznie gramatyki i kurs historii i literatury polskiej. Do pierwszego kursu uprosiliśmy pana rektora Langmessera, do drugiego panią Helenę Zelewską. W imieniu Rady Opiekuńczej Okręgowej dziękuję serdecznie za podjęcie się tych trudów.

Cieszy nas, że zaraz pierwszego dnia tak licznie zebrała się młodzież, łaknąca nauki polskiej. Niechaj to będzie dobrą wróżbą na przyszłość. Zwracam jednak uwagę na to, że kto się na kurs zapisze, ten obowiązany jest pilnie i regularnie na lekcje przybywać. Nie można tak postępować, że się na 3 lub 4 lekcje przybędzie, następnie 2 lub 3 razy opuści i znów na kurs wróci. Tak nie można. Traciłaby na tem bardzo nauka i wielkie powstałyby trudności dla nauczycieli. Kto się na kurs zapisze, tem ma obowiązek kowo, tak jak dawniej do szkoły uczęszczać.

A teraz „szczęść Boże“.

Następnie przemówił p. Bernard Świtała i w bardzo serdecznych słowach zechęcał przybyłych uczniów do sumiennego uczenia się polskiego języka i historii polskiej, i ze szczególnym naciskiem zaznaczył, iż Polska nadewszystko potrzebuje światłych obywateli, którzy wypełnią należycie obowiązki względem niej.

Na otwarcie kursów przybyła i zgłosiła się bardzo wielka liczba uczniów i uczennic. Nie wystarczy jeden oddział, lecz potrzeba będzie urządzić prędzej lub później przynajmniej trzy oddziały dla języka polskiego a dwa dla historii polskiej. Mimo najlepszych chęci nie będzie mogła R. O. O. sprawy tej natychmiast załatwić. Potrzeba odpowiedniego poparcia i pomocy od społeczeństwa.

Wdzięczność tak od uczniów jak i od całego naszego społeczeństwa należy zarządowi R. O. O., że tak szlachetne dzieło w czyn zamienił. Życzymy R. O. O. dalszych owoców z jej znoonej pracy.

Cieszy nas również, iż wielkie panuje zainteresowanie owemi kursami. B. K.

Przegląd polityczny.

„Stefan Batory.“

Nowy Jork. Związek marynarzy Polaków na był pierwszy parowiec. Będzie on nosił nazwę „Stefan Batory“ i wyruszy do Gdańska w końcu listopada. Załoga składa się wyłącznie z Polaków.

Masowy druk banknotów niemieckich.

Drukarnia Rzeszy wydrukowała w ubiegłym tygodniu 4 i pół miljarda nowych banknotów. Co miesiąc drukuje się papierowych pieniędzy ogólnej wartości 18 miliardów marek. Tak oświadczone na onegdajszym posiedzeniu rady zawodowej.

Długi Rzeszy wynoszą przeszło 300 miliardów mk.

Berlin, 29. paźdz. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu oświadczył minister finansów dr. Wirth, że długi Rzeszy niemieckiej wynoszą obecnie 288 miliardów. Do końca br. wzrosną o dalsze 40 miliardów.

Homel w rękach generała Bałachowicza.

Paryż, 29. paźdz. „Excelsior“ donosi, że generał Bałachowicz zdobył Homel. Napad był tak niespodziany, że wojska generała Bałachowicza zdobyły ogromny materiał wojenny, w tem znaczna ilość wozów, a także wzięły do niewoli wielu komisarzy, którzy nie zdołali uciec.

Przygotowania do zbrojnego zajęcia Górnego Śląska.

Poznań, 31. paźdz. „Kurjer Poznański“ w wczorajszym numerze ogłasza dokumenty doręczone przez posłów polskich Zamoyskiego i Pańderewskiego Konferencji ambasadorów w Paryżu. Z dokumentów tych wynika, że rząd niemiecki przygotowuje zbrojne objęcie Górnego Śląska, spodziewając się, że plebiscyt wypadnie na korzyść Polski. Szósty korpus (wrocławski) był już przygotowany do pochodu na Górny Śląsk. Przy tej okazji mają być pomocni „heimatwehren“ z byłymi oficerami na czele. Poza tem dowodzą dokumenty tworzenie „stosstrupów“ z ludzi z poza linii demarkacyjnej.

Także Szlezwik Holsztyn żąda autonomii.

Według wiadomości z Kilonii, rozpoczęła się w prowincji szlezwicko-holsztyńskiej ożywiona agitacja za samorządem Szlezwiku i Holsztynu i to w rozmiarach autonomii, przewidzianej dla Górnego Śląska.

Litwa Środkowa.

Litwa Środkowa, jak ją zakreślił gen. Żeligowski (między linią Focha a granicą litewsko-sowiecką) składa się z dwu większych miast i siedmiu powiatów, które liczyły w grudniu roku zeszłego:

Pow. białosławski (część illukszańskie i część jezierskie) — ludności 82,513, z czego Polaków 43,000, Litwinów 12,000, Białorusinów 12,000, innych (żydów) 14,000.

Pow. święciański — ludności 139,692, z czego Polaków 61,000, Litwinów 38,000, Białorusinów 18,000, innych 20,000.

Pow. wileński — ludności 184,218, z czego Polaków 160,000, Litwinów 13,000, Białorusinów 600, innych 8,000.

Miasto Wilno — ludności 128,954, z czego Polaków 72,000, Litwinów 2,000, Białorusinów 2,000, innych (żydów) 51,000.

Pow. lidzki — ludności 185,060, z czego Polaków 144,000, Litwinów 4,000, Białorusinów 2,000, innych 12,000.

Pow. grodzieński — ludności 99,097, z czego Polaków 53,000, Litwinów 1,500, Białorusinów 33,000, innych 10,000.

Miasto Grodno — ludności 28,165, z czego Polaków 9,000, Litwinów 23 osoby, Białorusinów 2,000, innych (żydów) 16,000.

Pow. trocki — ludności 92,831, z czego Polaków 49,000, Litwinów 36,000, Białorusinów 242 osoby, innych 6,000.

Pow. oszmiański — ludności 189,390 z czego Polaków 129,000, Litwinów 54 osoby, Białorusinów 11,000, innych 48,000.

Ogółem więc Litwa Środkowa na terytorjum około 33,000 km. kw., liczy 1,240,000 ludności, z czego na Polaków przypada 810,000, na Litwinów 115,000, na Białorusinów 120,000, na innych (żydów) 190,000.

Polacy stanowią przeto przeszło 66 proc., a z Białorusinami 76 proc., wobec 9 proc. Litwinów i 15 proc. żydów. Jest to kraj równie polski jak Pomoranie.

Gdyby Litwinów, którzy mieszkają w większej ilości obok linii Focha (w pow. trockim i święciańskim) można było dziś odstąpić Litwie kowieńskiej, nie zostałoby na Litwie Środkowej wcale Litwinów. Czyż można przylączyć do państwa kowieńskiego Grodno, w którym mieszka wyraźnie 23 Litwinów, albo pow. oszmiański, gdzie na 180,000 ludzi jest literalnie tylko 54 Litwinów? Nawet w Wilnie jest ich zaledwie 2,000 na 128,000 ludności.

Jakie szkody wyrządziła Polsce wojna?

Na ziemiach dawnego Królestwa Polskiego zawierucha wojenna wyrwała niemal każdy jedenasty dom, a w Małopolsce każdy trzynasty.

W Królestwie wyrabano 110,000 hektarów lasów, a w Małopolsce 240 000 hektarów.

W Królestwie zarekwirowano prawie połowę koni i połowę bydła. W Małopolsce liczba koni, bydła i trzody chlewnej zmniejszyła się o 30 do 50 procent.

Ogółem wartość straconego w ten sposób przez Polskę inwentarza stanowi pięć i pół miljarda franków.

Niemcy wywieźli prawie wszystkie motory, maszyny, transmisje i urządzenia fabryczne. Maszyny elektryczne i parowe, zniszczone i uwięzione, odpowiadają sile 110 700 koni parowych, waga instalacji zniszczonych lub uwięzionych wynosi 100 000 ton, a metalów 215 000 ton.

Przed wojną wielki przemysł polski nie licząc kopalń, zatrudniał 326 000 robotników, zaś w roku 1918 liczba ich spadła do 48 000.

W styczniu 1914 roku Królestwo posiadało 1 250 lokomotyw, a pod koniec niemieckiej okupacji zaledwie 800 (i to w jakim stanie!). Liczba wagonów pasażerskich spadła z 1 685 do 925, a towarowych z 34 430 do 10 975.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na niedzielę 7 listopada 1920 r. Engelberta męcz.

Wschód słońca o g. 7,9, zachód o g. 4,18

Wschód księżycy o g. 3,21, zachód o g. 2,49.

Gdańsk. Północna Podkomisja Graniczna, doszedłszy do Morza Bałtyckiego, na mapach skończyła swe prace i rozwiązała się. Pozostali tylko topografowie na granicy, by pod nadzorem komisarzy koalicyjnych oraz polskiego i niemieckiego, stawiać tymczasowe (drewniane) słupy, które później zostaną zastąpione kamiennymi.

Dla rozgraniczenia Polski od Prus Wschodnich, została utworzona nie podkomisja, lecz Komisja Graniczna Prus Wschodnich. Komisja ta składa się po części z dawniejszych członków

rozwiązanej Podkomisji Północnej. Przewodniczącym został zamianowany pułkownik Torini — Włoch.

W Brodnickiem wydarzyło się w poniedziałek 25. paźdz. okropne nieszczęście, o którym do nasza nam jak następuje. W Sz. Kruszyńskich znalazły dzieci na polu pocisk armatni, pozostały tam po bolszewikach, i przyniosły do domu. Synowie sołtysa Zarebskiego zaczęli w ogrodzie przy pocisku narabiać młotkiem itp., przyczem nastąpił wybuch, który starszego, 17-letniego młodzieńca, rozszarpał w strzępy, porzucane po drzewach, dachu itp., młodszy zaś, 14-letni chłopiec, odniósł tak ciężkie rany, że po 6 godzinach, opatrzone przez kapłana, zmarł. Pogrzeb odbył się w Brodnicy w czwartek 28. zm. Brało w nim udział wiele publiczności, a u grobu złożono dużo wieńców.

Szczytno. Redaktora „Mazura“ p. Jaroszyka wywłaszczył „Mieteinigungsamt“ w Szczytnie z lokalu redakcyjnego, do którego wprowadził się pewien niższy urzędnik pocztowy. Wywłaszczenie tłumaczy „Mieteinigungsamt“ brakiem pomieszczeń, zaznaczając, iż lokal niepotrzebny, gdyż „Mazur“ nie wychodzi. Jak wiadomo, „Mazur“ dzień przed plebiscytem z powodu teroru niemieckiego przestał wychodzić.

Kłajpeda. Wściekła się tutaj krowa na podwórzu rzeźalni i uciekając przez ulice miasta nabawiła wielu mieszkańców strachu. Najprzód wpadła w gromadę ludzi przed ratuszem, potem napadła konia, który obronił się przed nią kopytami, podniosła jednakowoż rogami wóz i przewróciła go. Wóznica, który schronił się pod wóz, dostał się w poważne niebezpieczeństwo, lecz przechodnie, przypadkowo uzbrojeni w rewolwer, zdążyli jeszcze w czas krowę trzema wystrzałami zranić. Widocznie jednakowoż niedostatecznie, bo zwierzę uciekło dalej jeszcze w pobliskie bagno, gdzie szczęśliwie wystrzałem z karabinu zostało je unieszkodliwić.

Grudziądz. Chorągwie powiewały w ub. niedzielę na gmachach publicznych i niektórych domach prywatnych, i to z okazji japońskiego święta narodowego. Chciano w ten sposób uczcić Japonię, która należy do państw koalicji, a której przedstawiciele bawią obecnie w Grudziądzu jako członkowie komisji granicznej.

Wejherowo. Pokwitowanie z datków na Komitet Obrony Państwa. Towarzystwo samodzielnich Kupców Polaków na Wejherowo i powiat: 13 375 mk., zebrane przez p. Grzekowicza 2 Poblucia w pahafji strzepskiej 1713 mk., 2 Wejherowa: p. Frise 4230 mk., p. Pokora 1260 mk., po 1000 mk.: p. Tempka, p. Hochschultz, p. Küster — 500 mk., p. Grab z Redy — po 200 mk.: p. Roszczyniański, p. Zieliński, p. Gruht, p. Szymański.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne

„Bóg zapłać!“

Wiktoria Szymańska, skarbniczka.

Millerand jako naczelny redaktor.

Z powodu wyboru nowego prezydenta La Lauterne przypomina sobie, jak w latach 1898 i 9-tym spełniał funkcje jej naczelnego redaktora.

O oznaczonej podzinie p. Millerand zjawiał się w swym gabinecie, meble, obicia i dywany, wszystko tu było zielone. Bystrym rzutem oka obejmował swe biurko, by stwierdzić, że nikt nie ośmielił się naruścić jego porządku. Kładł koło siebie zawsze pełną papierów teczkę, srebrny zegarek, z którego nie spuszczał oka i wtedy wzywał swego sekretarza. Witał go uprzejmie, ale krótko, w imię zasady czas to pieniądz zabierał się bezwzględnie do pracy. Z małej kartki, na której w ciągu dnia notował sobie pytania, odczytywał je informując się kolejno o liczbie nakładu, sprzedaż pisma dnia poprzedniego i tym podobne kwestje, następnie wydawał rozporządzenia. Przez ten czas redaktor polityczny pisał artykuł wstępny, zawsze tej samej długości, na której miał przeznaczone 25 do 30 minut. Naczelny redaktor śledził bieg czasu na swej cebuli.

Następnie w wielkiej sali redakcyjnej odbywał się rodzaj rady gabinetu pod przewodnictwem p. Milleranda. Brali w niej udział: Arjatide Briand, Viviani, Andrzej Lefevre, Henryk Turot, czasem Kamil Peladen i inni współpracownicy. Tam wypracowywano dyrektywę dla ogólnej polityki pisma, mówiono jakie stanowisko zająć w poszczególnych wypadkach, kto ma zabrać głos w polemice z innymi dziennikami jak się bronić lub napadać. Zebrania te nie miały charakteru narad prawdziwych mężów stanu. Pełno w nich było życia i werwy. Wnosił je Aristide Briand, zawsze mówiący z temperamentem, obrazy, pełno fantazji snuł Viviani, swą suchą dyalektyką pobijał wszystkich Andrzej Lefevre. Nagle siódma bije: Wszystkie narady muszą się kończyć. p. Millerand ściska rece i znika.

Nakład i druk „Gazety Gdańskiej“ Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Kiełbratowski w Gdańsku.

ROBUR SAMOCHODY

Samochody osobowe

1 Bergmann	19 55 Sport-Phaeton
1 Bergmann	19 55 Limousine
1 Adler	19 20 Landaulet
1 Benz	16 40 Phaeton
1 Benz	18 20 Phaeton
1 Hansa-Lloyd	15 40 Phaeton
1 Hansa-Lloyd	15 40 Phaeton
1 Phaenomen	10 30 Phaeton
1 Protos	27 62 Phaeton
1 N. A. G.	10 30 Phaeton

Chassis

1 Adler	12 35
1 Opel	10 29

Lekkie towarowe, małe omnibusy

1 Presto	14 40 1-to.
1 Presto	14 40
1 Rex-Simplex	10 28 mały Omnibus 8 osob.
1 Rex-Simplex	14 40 lekkie towarowe
1 Presto	14 40 mały Omnibus 10 osob.
1 Audi	14 35 mały Omnibus
1 N. A. G.	13 38 Omnibus 10 osob.

Wozy sanitarne

1 Bergmann	19 55
1 Bergmann	19 55

Wielkie omnibusy

1 Dixi	12 35 ca. 20 osobowe
1 N. A. G.	22 28 ca. 25 osobowe
1 Dürkopp	32 ca. 30 osobowe

Wozy ciężarowe

2 Daimler	35	4 Tons
2 Benz	35 45	3
2 Saurer	29 40	5
1 White	35	3
2 Hansa-Lloyd	22 50	3
1 Adler	38	3
2 Horch	42	3
1 Bergmann	23 45	3
4 Daag	40 50	3
1 Dürkopp	40	3
3 Stoewer	35	3
1 Jeffry	35	3
2 Erhardt	50	3
1 Arbenz	30	3
1 Union	50	3
13 Komnick	23 45	3

Wozy przyczepne

3 to.
3 to.

Wszystkie samochody są gruntownie
przebadane i reperowane jak również
elegancko wykończane.

Żądajcie natychmiast
nasz nowy cennik

ROBUR
IMPORT EKSPORT z o. p.
Gdańsk :: Pfefferstadt 1
TEL. 3835, 3885, 3713, 2602.

Abgabe von Lebensmitteln.

Im Laufe der nächsten Woche kommen folgende Lebensmittel zur Ausgabe:

1. Auf die Speisefettkarte:

Für die Vororte Stadtgebiet, Schidlitz, Weichselmünde, Langfuhr, Heubude, Brösen, Laental und St. Albrecht.

62,5 Gramm Butter zum Preise von 13 Mark für das Pfund auf die Marke 2.

Die Händler der genannten Vororte erhalten die Bezugsscheine am Sonnabend, den 6. d. Mts. in der Zeit von 9 Uhr bis 1 Uhr vormittags in der Molkereiabteilung, Kaserne Wießen, Eingang Poggenpuhl.

2. Auf die Lebensmittelkarte.

a) 250 Gramm ausländische Bohnen zum Preise von 2 Mark für das Pfund: Marken 14 und 14 K der Danziger Lebensmittelkarten für Erwachsene und Kinder, sowie Marken 16 16 K der Lebensmittelkarten für Erwachsene und Kinder in den Nachbargemeinden.

b) 250 Gramm Marmelade zum Preise von 2,30 Mark für das Pfund: Marken 15 und 15 K der Danziger Lebensmittelkarten für Erwachsene und Kinder, sowie Marken 17 17 K der Lebensmittelkarten für Erwachsene und Kinder in den Nachbargemeinden.

c) 500 Gramm Bienenhonig zum Preise von 12,50 Mark für das Pfund: Marken 16 und 16 K der Danziger Lebensmittelkarten für Erwachsene und Kinder, sowie Marken 18 und 18 K der Lebensmittelkarten für Erwachsene und Kinder in den Nachbargemeinden.

3. Für schwangere Frauen und stillende Mütter: 250 Gramm Kakao zum Preise von 8,50 Mark für das Pfund: erhältlich in den Verkaufsstellen für Krankenernährung.

Bezugsscheine sind in der Hauptstelle für Krankenernährung, Wiebenkaserne, Eingang Poggenpuhl, Flügel B, Hochparterre, Zimmer 8, erhältlich.

Die Ausgabe der Lieferscheine für Bohnen und Bienenhonig erfolgt durch unser Lebensmittelamt, Wiebenkaserne, Eingang Poggenpuhl, 2 Treppen, Zimmer 31, und zwar:

Am Sonnabend, den 6. d. Mts. an die Händler mit dem Anfangsbuchstaben A H,

Am Montag, den 8. d. Mts. an die Händler mit dem Anfangsbuchstaben J Q,

Am Dienstag, den 9. d. Mts. an die Händler mit dem Anfangsbuchstaben R Z,

in den Dienststunden von 8—1 Uhr.

Die Marken für Bohnen sind der Nahrungskartenstelle, Wiebenkaserne, Poggenpuhl, Flügel B, 1 Treppe, Zimmer 18, einzureichen.

Die Marken für Marmelade sind durch die Grosshändler der Zuckerraffinerie einzureichen. Neubelieferung erfolgt nur auf Grund der eingereichten Marken.

Danzig, den 4. November 1920.

(2440)

Der Magistrat.

Ausgabe der Brot- und Mehlkarten.

Die Brot- und Mehlkarten werden diesmal gegen Abgabe der Hauptmarke Nr. 6 bei den Bäckern, Brot- und Mehlhändlern ausgegeben.

Danzig, den 4. November 1920.

(2439)

Der Magistrat.

Die Bekanntmachung über Oele und Fette vom 8. November 1915 (RGBl. S. 735) und die

Bekanntmachung über die Verwendung tierischer und pflanzlicher Oele und Fette vom 9. Oktober 1915 (RGBl. S. 646) werden aufgehoben.

(2441)

Die Aufhebung tritt mit der Verkündung in Kraft.

Danzig, den 4. November 1920.

Das Wirtschaftsamt für das Gebiet der Freien Stadt Danzig.

Die 2438

Ent- und Bewässerungs-, sowie Gasanlage

zum Umbau des Mannschaftshauses und des Wirtschaftsgebäudes in der früheren Trainkaserne Langfuhr soll in öffentlicher Verdingung vergeben werden.

Angebote sind verschlossen und mit entsprechender Aufschrift versehen bis

Sonnabend, den 13. November, 1920, vormittags 9 Uhr,

an das städtische Hochbaubureau, Eisenbahndirektionsgebäude, Zimmer 428, einzureichen.

Die Bedingungen liegen in der städt. Hochbaugeschäftsstelle im Rathaus in der Langgasse, Zimmer 32, zur Einsicht aus und können auch gegen Erstattung der Schreibgebühren von dort bezogen werden.

Danzig, den 4. November 1920.

Der Magistrat.

Tow. Ludowe w Nowymporcie

urządza

z okazji uroczystości pośw. nowej chorągwi
w niedzielę dnia 14 listopada rb.

o godzinie 5-tej o południu
na salce GESELLSCHAFTSHAUS

ZABAWY

PROGRAM:

1. Proleg. p. Grobelski
2. Śpiew chórowy (Boże coś Polskę)
3. Deklamacja p. Marcinkowska
4. Koncert
5. Przedstawienie amatorskie.

Przegrał wojnę

Komedyjka w 2 aktach

Sztuka ludowa, istnieje tylko w odciele. Autor nieznan

OSOBY:

Szymonowa (bogata wdowa)	Walek	Marcin	(drużbowie)
Halke, narzeczona	Je	Organista	
Marysia	Johann był niem. żołn.	Gorzela, gospodarz	
Jantek, narzeczony Halke	Jadam Korda,	karozmarz	goście
Kasia, druchny	Chłopak		

6. Deklamacja „Kochaj mowę ojczystą”
p. Wesolewski

ZABAWA TANECZNA

Czysty zysk na cele dobroczynne!

CENY MIEJSC. Krzesło rezerw. 10,— mk.
I sze miejsce 7,50 mk II gie miejsce 5,— mk.
Wstęp na salę 3,— mk. UWAGA! próba generalna odbędzie się w piątek, dnia 12 listopada rb godz. 7 ej wiecz. Wstęp na próbę dla dorosłych 2,— mk. dla dzieci 1,— mk.

Do kierownictwa naszych
**tartaków, cegielni
i młyna wodnego
w Chodzieży**

poszukujemy

administratora wzgl. dyrektora

Reflektanci, którzy muszą się wykazać
dłutszą praktyką w podobnych przedsięwzięciach, zechcą przesłać swoje oferty
piśmienne wraz z odpisami świadectw i referencji do biura naszych przy ul. Gwaraej 9.

**Tow. Akc. H. Cegielski
w Poznaniu.**

Kawaler

na dobrem stanowisku
(z Polski) z braku znajomości w Gdańsku
ożeni się z przystojną
i moralną panią.

„N. S. Gazeta Gdańska”

3437

Grzybów
prawdziwych suszonych

każdą partję kupię

Cenę i ilość proszę przesłać

(2420)

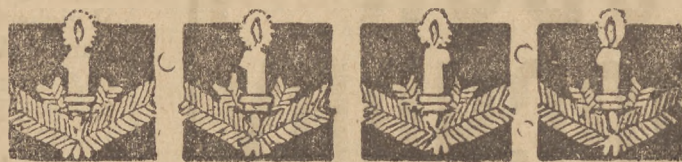
Hotel Polonia, Sopoty (Zoppot)
Wierzba.

Sprzedam lub zamienię
na obiekt w Niemczech
lub w w. m. Gdańsku

Wielki handel produktów wiejskich

przynoszący wielki zysk
z nieruchomością w Bydgoszczy, współdział nie wykluczony.

Oferty do Eksp. „Gazety Gdańskiej” pod nr. 2434



Moja tegoroczna

WYSTAWA ZABAWEK

jest roztwarta

W interesie wszystkich jest zakupy porobić jak najwcześniej ponieważ teraz każdy znajdzie skład bogato zaopatrzony w różne rzeczy, które ułatwią wybór

Wszystkie oddziały
mojego składu dają
dobre pojęcie o mojej
wystawie zabawek

Nathan STERNFELD

GDAŃSK

WRZESZCZ

Teraz zakupione
zabawki na ządanie
mogą być do Gwiazdki
przechowane

2442

Wolne posady komunalne

do znajęcia przy starostwie w Chełmnie na Pomorzu:

- budowniczego powiatowego (budowa dróg szos),
- leśnego powiatowego (las z zmagajeniami około 800 mórg z zabudowaniem dla leśnego punktu wycieczkowego z wyszynkiem)
- asystenta biurowego.

Uwzględni się tylko siły fachowe, które nadały życiorys i odpisy świadectw. Warunek: objęcie posad musi nastąpić najpóźniej do 15-go listopada dla wpracowania się przy obecnych jeszcze starych urzędnikach. (2421)

Starosta chełmiński.

Godła i prace malarskie

wykonują

(1744

BRACIA GENDZIERSCY, GDAŃSK, Burgstrasse 19b.

Włosy kupuje i płaci
najwyższe ceny.
Fryzjer KÖRNER,
GDAŃSK, Kohlenmarkt 18/19.

DRUKI

wykonywa starannie i tanio

Drukarnia „Gazety Gdańskiej”

Starszy kawaler

Polak kupiec na dobrym stanowisku pochodz. z lepszej rodziny i dobrym charakterem pragnie się

ożenić

z gospodarną panną lub wdową bez dzieci do lat 30-stu i który tylko pragnie szczęśliwego spół życia małżeńskiego, zechcą łask. załączyć fotografie. Zgłoszenia pod lit. W. B. 100 do Gazety Gdańskiej.

Palcie „Legjonkę”

drożny tytoń zagraniczny

„VIRGINIA”

pakowany w gustownych kartonkach po 50 gr. PP. Kupców proszę wprost iść do cenniki.

Juljan Król, fabryka tybaki

Gdańsk — Wrzeszcz, Taubenweg 4.
BYDAOSZCZ, Szpitalna 1-3.

Gospodarze!

Dużo wozów nowych i używanych,

model 95 i 05 jest do sprzedania po wyjątkowo niskich cenach, ze składu w Gdańsku. Oferty do Ekspedycji. Gazety Gdańskiej pod nr. 2443.

Ogłoszenie.

2 KOMPLETNE AGREGATY

składające się z stojącej parowej maszyny i dynamo-maszyny na prąd stały, siła jednego agregatu 250 a drugiego 300 Kw. w zupełnie dobrym stanie ma na sprzedaż z powodu zmiany ruchu (2436)

Elektrownia Miejska miasta Grudziądza.

Dla Sidlic!

do oddania agentura „Gazety Gdańskiej”
w Sidlicach. Zgłoszenia przyjmuje (1851)
Ekspedycja „Gazety Gdańskiej.”

Prace malarskie

wykonuje

FRANCISZEK LANGE

MISTRZ MALARSKI

w OLIWIE, Georgstrasse 16.

DANZIGER HOF
Poniedziałek, środa, piątek
HERBATA Z TAŃCAMI

oraz z popisami tanecznymi
w górnej parterowej sali

KONCERT STEFFIE

4 godz.

4 godz.

(2236)

Zasada narodowościowa w układzie pokojowym.

Jasną jest rzeczą, że państwo nie mające innej racji bytu niż przekora, stworzone tylko dla tego, by komuś z sąsiadów było trochę ciśniej i mniej spokojnie, nie ma żadnych widoków długowieczności. To też fabrykacja państw buforów, szanów, grobli — należy do dzieziny przemysłu wojennego i wraz z ostateczną likwidacją wojny, będzie musiała być zawieszona. Co więcej należałoby ją zawiesić, jeśli wojna ma zostać zlikwidowana, i jeśli znowu pokój uznać chcemy jako normalny stan ludzkości.

Każde państwo ma prawo i obowiązek dążyć do zgodnego pożycia z sąsiadami. Jednym ze środków, ale bynajmniej nie jedynym, jest taką spotęgowanie własnej mocy, by ostrożność nakazywała sąsiadom nie drażnić, nie zaczepiać, lecz raczej zjednać i udobruchać. Przykład Niemiec, które chcąc być bezpieczne, usiłowały przede wszystkim być groźne, dowodzi, że jest to metoda obosieczna, jak znowu przykład Polski, która w czasach saskich opierała bezpieczeństwo na swej nieszkodliwości, wykazuje, jak naiwnym jest odwrotny system. Dla trwałego pokoju i pomyślnego rozwoju narodu trzeba, aby sąsiedzi musieli się z nim liczyć ale również by mogli z nim żyć w zgodzie. „Leben und leben lassen”, gdyby Niemcy zawsze trzymali się tej zasady, oszczędziliby sobie wielkiego nieszczęścia.

Nie może się jednak trzymać naród, którego racja istnienia jest tylko szkodeniem komuś z sąsiadów, któremu dano prawo egzystować tylko w postaci grożącej pięści. Nikt nie zechce bez końca znosić prowokacji i pogroźek, więc groźba musi się prędzej czy później skończyć wojną, skutkiem której owa grożąca pięść zostanie albo odcięta, albo schowana do kieszeni.

Nie może trwać państwo mające rację bytu poza sobą, nie w sobie.

Nie przeczy temu fakt, że żaden naród ujarzmiony i rozbrojony nie zdobył się na wolność o własnych siłach, lecz każdy dzięki poparciu obcej zbrojnej potęgi, która była zawsze nietyle jego sojuszniką, ile wrogiem jego wrogów.

Inna rzecz korzystać z koniunktury politycznej i znaleźć pożytecznych współników, a inna być biernym narzędziem w ręku stron walczących.

Rzadko, bardzo rzadko zdarzało się, ażeby naród podległy sam zdołał wywołać wojnę, której zawdzięczał swe oswobodzenie, jednakże nie było wypadku, aby ten, który sam o swoją niepodległość nie walczył, zdołał utrwalić.

Dzieje się to dla bardzo prostych i niemal namacalnych przyczyn.

Zbudowanie państwa jest dziełem, które nie da się dokonać bez ofiar ze strony jednostek na rzecz zbiorowości. Ofiary te muszą sięgać aż do podatku z krwi, ale się na nim bynajmniej nie ograniczają.

Dla ubezpieczenia granic trzeba wojska, gotowego ginąć w ich obronie, podatków na utrzymanie tegoż wojska i nie tylko na to, lecz na zaprowadzenie administracji, zmontowanie całej maszyny państwowej we wszystkich jej działach.

Są to, jak wiadomo, rzeczy kosztowne, ale środki materialne znajdują się mniej więcej zawsze, jeśli istnieją siły duchowe, które je zdołają skutecznie i spożytkować, żywe dążenia i potrzeby, które w nich tylko zaspokojenie znaleźć mogą.

Byli zawsze i są ludzie gotowi ginąć za niepodległość Polski, gdyż zawsze istniały milionowe zastępy, którym ta niepodległość była osobiste potrzebą do szczęścia, do pełnego rozwoju własnych sił, dążności życiowych, wrodzonych uzdolnień, do spełnienia umiłowanych zadań. Oprócz krwi i pieniędzy dla ugruntowania niepodległości trzeba jeszcze nakładu inteligencji i energii twórczej. Prawda, że i tutaj nieraz nowoutworzone państwa posiłkują się kredytem. Początkowo Bułgaria miała nietylko obce kadry oficerskie w swej armii, lecz sprowadzała obce (częściowo polskie) siły inteligentne dla swej administracji. Okoliczności zadecydowały o tem, że już w 7 lat po wojnie rosyjsko-tureckiej rosyjski korpus oficerski musiał zastąpić własnym i dała sobie radę. Widocznie istniał w narodzie materiał przygotowany w wystarczającej ilości, a musiało istnieć przede wszystkim bardzo silne dążenie do oparcia się na własnych siłach, jeśli w tych warunkach prowadzone i wygrano wojnę z Serbią. Nie w każdym nowoutworzone państwowym można przypuszczać tyle żywotności, o niejednym zaś zgóry powiedzieć można, że najszerze równouprawnienie przyznane mu przez zewnętrzne czynniki na nic mu się nie zda, gdyż nie zdoła swych praw zrealizować. Kwestia uznania lub nieuznania jakiejś nowej republiki przez międzynarodową dyplomację bynajmniej nie rozstrzyga jej istnienia. Czasem nieuznane państwo może żyć długo i cieszyć się dobrem zdrowiem, uznane zaś znika niekiedy, jak bańka mydlana.

Niepodległość Albanii została uznana jednogłośnie przez konferencję ambasadorów na rok przeszło przed wybuchem wojny światowej, ale państwa albańskiego dotąd nie widać. Dowodzi to, że zrobić coś z niczego jest zadaniem przerastającym siły zjednoczonych sześciu mocarstw.

W ciągu ubiegłych lat stu dokonano już tylu udanych i nieudanych eksperymentów z tworzeniem lub wskrzeszaniem niezawisłych państw, że możliwe są jakieś

praktyczne wnioski, z których by współczesna dyplomacja mogła wysnuć wskazanie dla siebie, i zastąpić niemi teoretyczną formułę, zbyt prostą, by w większości wypadków mogła przystawać do wielce urozmaiconej i fantastycznej powierzchni życia.

Równouprawnienia małych narodów z wielkimi nie obserwują ci nawet, co je proklamowali. Zresztą trudno stosować tak nieokreśloną zasadę: Co to jest równouprawnienie, jeśli prawo narodów nie jest sformułowane? Który naród jest wielki, a który mały? Jaki obszar, jaka liczba ludności stanowią granicę? Czyż zresztą obszar i liczba ludności mają tu być słusznym i jedynym miernikiem? Ukraina wedle obliczeń Ukraińców przewyższa znacznie Francję i Niemcy co do obszaru, a liczbą ludności dorównywa Włochom; czy jednak jest równie wielkim narodem, czy grała kiedykolwiek równie doniosłą rolę w dziejach ludzkości lub czuje się na siłach odegrać ją dzisiaj?

Danja, Szwecja, Norwegja — to narody małe, które w całym znaczeniu tego słowa, a jednak mają ten dobrze zasłużony przywilej, że nikt im ich praw nie mierzy i nie określa.

Są zagadnienia jeszcze bardziej zawikłane; bywają czasem poważne wątpliwości, czy jakaś ludność jest narodem odrębnym, czy nim nie jest, a te wątpliwości istnieją nie zawsze tylko dla postronnych lecz dla interesowanych bezpośrednio. Czy żydzi są narodem odrębnym, czy też tylko religijną społecznością, na to nigdy nie otrzymamy odpowiedzi rezstrzygającej.

Co do Białorusinów zapewniono mnie, że już jest 2000 takich, którzy nie wątpią o istnieniu narodowości białoruskiej, choć i wśród tych dwóch tysięcy niejeden wątpli, czy niepodległa Białoruś jest wogóle potrzebna. Sądze, że niema jednomyślności i wśród Ukraińców, których niemało walczyło po stronie Denikina, sowieców, a dziś walczy jeszcze po stronie Wrangla, nie mówiąc już o republikach kozackich, przez statystykę zaliczanych również do tej narodowości, ale zachowujących swą odrębność i mających swój własny specyficzny ideał wolności.

Coby to powstał za zamęt, gdyby chciano par force dla tych narodowości stworzyć jakieś ogólne normy, i wedle nich nakreślić mapę wschodniej Europy.

Każdy naród ma prawo stworzyć niepodległe państwo.

Doskonale! ale nie każdy chce i nie każdy może. Czasem chce, ale nie może. Czasem chce dlatego, że nie wie, co to jest niepodległość i co to jest państwo. Ukraińcy chcieli bardzo wcielić Odesę do swego narodowego obszaru. Niemcy chcieli im w tem dopomóc, ale się przekonali naocześnie 1 o że w Odesie nikt po ukraińsku nie mówi, 2 o że Centralna Rada wzbudziła przeciw sobie powszechną nienawiść przez forsowną ukraińską nacjonalizację Ukrainy.

Sądze, że Litwini wzbudzili przeciw sobie niemniejszą nienawiść w Wilnie, gdyby spróbowali forsownie zlitwinizować swą historyczną stolicę.

Należy też przyznać, że ucisk narodowy wywierany przez naród tego rodzaju, jak Litwini i Ukraińcy jest czemś jeszcze potworniejszym niż taki sam system stosowany przez narody o wysokiej i starej kulturze. Kto jest zmuszony uczyć się języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego a nawet rosyjskiego, ten przynajmniej może jakąś korzyść z tej nauki czerpać; zatracca swoją kulturę, lecz zdobywa cudzą. Narzucanie języka, który nie służy do niczego innego prócz do lokalnego oficjalnego użytku, jest okaleczeniem cywilizowanej istoty ludzkiej.

Te różnice należałoby mieć na uwadze przy rozgraniczaniu tworzących się państw i wymierzaniu sprawiedliwości małym czy wielkim narodom.

Choćby miały równe prawa, narody równe sobie nie są, a stąd bynajmniej nie mogą równego z tych praw czynić użytku. Jeśli chcemy sobie uprzytomnić całą skalę nierówności, dość byśmy zestawili dwa narody oswobodzone: Włochy i Litwę.

Włochy, które posiadają najstarsze w Europie uniwersytety i najdawniejsze zabytki kultury, język literacki ze wszystkich współczesnych najwcześniej rozwinięty, które dały światu mistrzów pierwszorzędnych we wszystkich dziedzinach wiedzy, umiejętności i sztuki, oraz ludzi zdolnych rządzić światem nawet wtedy, gdy Włochy same sobą nie rządziły — a z drugiej strony Litwa, której dziś jeszcze niełatwoby przyszło obsadzić odpowiednim personelem ośmioklasowo gimnazjum, zaopatrzyć je w dostateczną bibliotekę podręczników szkolnych!!

Oczywiście wolno Litwie dążyć do tego stopnia rozwoju, jaki od wieków osiągnęły Włochy, lecz nie wolno jej tego czynić z krzywdą krajów, które chcą i mogą ją siedmiomilowami butami wyprzedzić. Wiadomo, że Wilno było już sto lat temu ogniskiem bujnego umysłowego życia, ale nie stanie się niem na nowo za lat sto, jeśli wygnana zeń będzie kultura polska i wszelka inna prócz rdzennie litewskiej. Przy ustaleniu praw narodu do danego terytorium te względy muszą być brane pod uwagę, gdyż tam, gdzie przed ścierającymi się interesami dwóch stron żaden wyższy i szerszy interes nie wejdzie w grę, nie można wogóle mówić o prawnych normach. O międzynarodowym prawie nie byłoby też mowy, gdyby nie uznano, że dobro ludzkości i cywilizacji stoi ponad narodowymi egoizmami.

Z tego powodu prawo narodów stanowienia o sobie żadnego zagadnienia spornego rozwiązać nie może. Każdy rozstrzygając o sobie, rozstrzyga zarazem o kimś

innym, a z punktu widzenia sprawiedliwości krzywda nie przestaje być krzywdą, bez względu na to, czy jej doznaje 45 czy 55 procent ludności danego terenu. Wiemy zresztą, że większość zależy od geometrii głoszących okręgów, można więc zawsze tereny sporne tak wykrajać, aby osiągnąć jakąś nadwyżkę ponad 50 procent.

W obecnym stanie rzeczy plebiscyty służą do premijowania polityki wynaradawiającej. Gdyby Rzeczpospolita Polska w swych ziemiach kresowych stosowała do mniejszości narodowych ten system, jaki później do nie stosowano, byłoby jej dzisiaj łatwiej odzyskać obszar, który jej przez zbrodnie rozbiórów wydarto...

Pamięć tej tolerancji teraz już na szali zaważyć nie może. Dawno już wymarli ci, co jej zaznali, i ci, których była zasługą. Tradycja została przerwana przez wysiedlania, deportacje, konfiskaty, wywłaszczenia i kolonizację polityczną.

Nie znaczy to, aby plebiscyt nigdzie nie miał mieć słusznego zastosowania, lecz nie jest środkiem uniwersalnym. Wynika stąd również że środków uniwersalnych niema w polityce narodowościowej; co w jednym wypadku pomaga, w innym szkodzić może. Każde zagadnienie narodowościowe należy traktować oddzielnie, dokładnie badając wszystkie okoliczności, więc zarówno etnograficzne stosunki, jak i historyczne antendencje, lecz nie poprzestając na jednych i drugich. Dużo bowiem znaczy i geograficzne położenie i warunki ekonomiczne. W interesie pokoju i cywilizacji leży zapewnienie każdemu krajowi znośnej egzystencji, każdemu narodowi takich warunków rozwoju, jakie jego potrzebom odpowiadają, takich granic, któreby go zabezpieczały od najeźdy, takiego obszaru, w którymby się mógł zmieścić i któryby go wyżywił. Etnograficzne argumenty starczą dla tych ludów, które są tylko etnicznym elementem; o historycznych można mówić tylko, gdy o historyczny naród chodzi, a ponad wszystkim górować musi wyższy interes polityczny, t. j. wytworzenie takich stosunków, któreby możliwie najlepiej zabezpieczały pomyślność ogólną, a zatem nie rozszerzać terenu na którym szaleje chaos, zdziwienie i zamęt, nie ścisnąć żadnego narodu obręczą, w której musiałby się dusić. Nie można uniknąć istnienia mniejszości narodowych w żadnym niemal państwie, ale możnaby uniknąć narodowej iredenty, stosując do nich tę zasadę, którą w licznych walkach przyjęto w stosunku do religii, t. j. zasadę tolerancji wolności, jako powszechnie obowiązującą.

„Tydzień Polski.” I. M.

Prasa białoruska o akcji gen. Żeligowskiego.

Omawiając sprawę utworzenia „Wilnie Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej „Białoruskie Słowo” organ Białoruskiego komitetu w Grodnie wyraża się z uznaniem o akcji i pierwszych krokach gen. Żeligowskiego.

— Dotąd — czytamy w artykule pt. „Wileńska zagadka” mieliśmy jedynie słowa, którym przestawialiśmy wierzyć. Teraz nareszcie mamy czyn, którego oddawna oczekiwał kraj nasz. Dotąd Ojczyzna nasza daremnie czekała od swych synów obrony. Synowie zaś bronili Moskwy, czy nawet Kowna, dodawali sławy Warszawie, a własnej Ojczyźnie, którą już Mickiewicz kazał nam kochać, zapomnieli. Czy tylko zrozumieli oni wagę obecnej historycznej chwili, w której wielka idea Litwy historycznej domaga się realizacji. Zrealizowanie tej idei może doprowadzić do równowagi Wschód Europy, jest ono jedynym trwałym sposobem rozwiązania sprawy współżycia ludności białoruskiej, litewskiej i polskiej, zamieszkującej tereny Litwy historycznej. Realizacja planu odbudowy Litwy historycznej zależy od tego, czy obecni historycy wileńscy potrafią stanąć na gruncie niepodzielności państwowej dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, czy rozumieją swoje obowiązki w stosunku do ludów, zamieszkujących ogromne obszary Litwy historycznej, czy też ograniczają się do programu N. D., zmierzającego do przyłączenia Wilna z częścią Ziemi Białoruskich do Polski. Nteależność Litwy historycznej jest dla Białorusinów jednym ze sposobów realizowania niepodległości białoruskiej. Zdaniem „B. S.” interesy Białorusinów w państwie stworzonym na terenach Litwy historycznej, będą zabezpieczone niemniej niż w Narodowym Państwie Białoruskiem. Obecnie stosunki wileńskie dowodzą, że inne próby rozwiązania kwestii Wilna: koncepcja litewska, która odłącza Wilno od Białejrusi, lub koncepcja polska, która przyłączyła Wilno do Polski do niczego nie prowadzi oprócz niepotrzebnej zupełnej walki wśród miejscowego społeczeństwa.

Przy odbudowie Litwy historycznej liczyć jedynie można na białoruskie włościanstwo, które otacza ze wszech stron Polską wyspę wileńską. Jak również na młodzież, wojskową, niezarażoną jeszcze szowinizmem i nietolerancją polityków szachrujących Wilnem. Jeżeli gen. Żeligowski, opierając się na tych dwóch czynnikach, wskrzeszy tradycję starego sztandaru Pogoni, wtedy jego jasny program uzyska poparcie i ze strony białorusinów.

MOTOR, BAYERN

45/60 PS.

dla

łodzi motorowych, samochodów ciężarowych, pługów motorowych

jest najtańszą siłą popędową, gdyż zużywa pod gwarancją

tylko 220 gr. benzolu, 210 gr. benzyny pro PS/St.



Generalne zastępstwo dla Wolnego Gdańska
i sprzedaż dla RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ST. i A. LESZCZYŃSKI

BIURO TECHNICZNE

Porady w dziedzinie dotyczącej budowy okrętów, ogólnej budowy maszyn i elektrotechniki.

Am Jakobster 5/6 — GDAŃSK — Telefon 2861.

2397

HOTEL DANZIGER HOF

ogród zimowy

i sala rokoko

NIEDZIELA:

koncert — wieczór familijny

CZWARTEK:

o 5 p. herbata z tańcami

SOBOTA: REUNION

Koncert Steffie: 10 solistów

Własna cukiernia

Mix i napoje chłodzące

Z dniem 2-go listopada rb. otwieramy

W GRUDZIĄDZU

2415

przy ulicy Kwidzyńskiej 11-13 nowy Oddział pod firmą

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH Oddział Grudziądzki

który załatwiać będzie wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości

Kapitał zakładowy i rezerwy
280 milionów marek.

Wkłady około
1 1/2 miljarde marek.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Tuszczy Trotta

ORAZ

wszelkie smary

WŁASNEJ PRODUKCJI

hurtowo dla odsprzedawców

poleca

Dom Handlowy „Anglopol” Warszawa
Trębacka 13 tel. 118 51

Versteigerung im städtischen Leihamt

Wallplatz 14

von verfallenen Pfändern, deren erste oder zweite Beilehung in der Zeit vom 1. Oktober 1918 bis 30. September 1919 — Abschnitt 67294-74039 erfolgt ist. Es gelangen zum Verkauf:

a) Gold und Silberwaren, Juwelen, Uhren usw. am Dienstag, den 23. November 1920 von 9 Uhr vormittags.

b) Kleider, Wäschestücke, Tach-, Zeug- und Leinwandstoffe, sowie Pelzwaren, am Mittwoch, den 24. November 1920 von 9 Uhr vormittags ab.

Wir fordern hiermit die Pfandgeber auf, bis zum 19. November d. J. ihre Sachen auszulösen oder weiter zu verzinsen. Etwaiger Ueberbess geht in das Eigentum der Ortsarmenkasse in Danzig über. Die zu zahlende Umsatz- und Luxussteuer trägt der Käufer des Pfandes.

Danig, den 18. Oktober 1920.

(2363)

Der Leihamtsausschuss.

Do sprzedania posiadłość

mieszkająca dwa składy, obszerne pomieszczenia, zajazd, spichlerze remizy położona w Gdnie-
inie przy głównej ulicy.

Bliszych wiadomości udzieli

Bazar Główny, Warszawa 9

Czytajcie tylko „Gazeta Gdańska”.

Domeny

Nowe - Goląbiewo, poczta Gdąszewo Pomorskie, na 1 granicą, poleko - gdańska, samierzam odd 6, obszar domen 1028 morgów, z tego około 970 morgów gruntu uprawnego, 40 morgów łąki lekkiej i średniej, grunt 250 morgów zasiewu zimowego, część przy gorzelni w Gdąszewie, wystarczająco tywego i marnego inwentarsa. Panowie z odpowiednim kapitałem zechcą się zgłosić do dzierżawcy domen (2394)

GR. FÄHSE.



pod dyrekcją ALEX BRAUNE

Ellen Rasmussen
Hanni Garden
Peter Pfeiffer
Anni Paulini
Kev French
Mathi Masha
Tilly Betté
Willi Lile

Początek codziennie o g. 7 wiecz. o 4 p. herbata z tańcami
— W niedzielę dwa przedstawienia. —

2289

KABARET

Oryginalne wiedeńskie śpiewy i kuplety
Codziennie o 4 popołudniu herbata.

— Słuchajcie! —
CAMILLO
Schwarz-Comp.

Występowanie
północnej znakomitej
tancerki

Marji Warhaus
Prima Ballerley
Królewskiego teatru
w Christonii

Najkorzystniejsza sposobność podróży do Niemiec na pokładzie okrętu Tow. Lloyd „Crüssgett”

Odjazd z Gdańska w każdy czwartek o g. 9 rano. Ze Świnoujścia specjalne pociągi do Berlina
Bilety sprzedaje: BALTROP, Międzynarodowe biuro Reemigracyjne, Sp. z o. o. Gdańsk Grunes Tor.
Adres telegr. BALTROP, telef. 1736.